

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | LÓDŹ, PIATEK, 29-GO MARCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 88

**Pełna
tabela
loterji**
na str. 6-cj

Zmiana polityki rządowej?

Sensacyjne pogłoski o zmianie gabinetu i nowym kursie wobec sejmu i w kraju

Premjerostwo obejmie min. Switalski lub płk. Stawek

Jak donosi prasa poranna, sprawa zasadniczej rekonstrukcji gabinetu dojrzała już o tyle, że po świętach spodziewają się w kółkach politycznych prośby prof. dr. Bartla o dymisję.

W związku z tem spodziewane jest ustąpienie rządu, względnie daleko idąca zamiana tek ministrów: Kwiatkowskiego Jurkiewicza, Zaleskiego, Stawol-Składkowskiego, Mrozińskiego i ewentualnie Switalskiego.

Na stanowisko premiera wysuwane są bardzo poważne kandydatury: płk. Stawka i min. Switalskiego.

Pozatem lansowane są nazwiska: płk. Prystora i min. Stawol - Składkowskiego.

W RAZIE OBJĘCIA STANOWISKA PREMIERA PRZEZ DOTYCHCZASOWEGO MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH TEKE JEGO OBJAŁBY MIN. MIEDZIŃSKI, WZGLĘDNIE PŁK. KOC.

W wypadku objęcia teki ministra spraw wewn. przez min. Miedzińskiego, PŁK. KOC ZOSTAŁBY MIN. BEZ TEKI przyczem w pierwszym rządzie zajmowałby się sprawami mniejszości narodowych.

PROF. DR. BARTEL, JAK JUŻ DONOSILIŚMY MA ZAMIAR WYJECHAĆ ZAGRANICĘ, bezpośrednio po przekazaniu swych funkcji następcy.

Najprawdopodobniej wyjedzie prof. Bartel do Francji, gdzie pragnie odpocząć po trzechletniej, odpowiedzialnej i wyczerpującej pracy.

Spodziewanem jest, że zmiana gabinetu pociągnie za sobą również zmianę kursu polityki rządu w stosunku do sejmu, jakoteż i wewnątrz kraju.

Wiedeńska afera przemytnicza zahacza o Łódź

Sledztwo przyniesie sensacyjne szczegóły

Wiedeń, 29 marca.

Jak już donosiliśmy władze wiedeńskie zajęte są gorliwie głośną aferą międzynarodowej bandy przemytników, która przewoziła narkotyki, a przeważnie heroinę z Wiednia na wschód, ciągnąc z tego zakazanego handlu wielkie zyski.

Każdy dzień przynosi w tej sensacyjnej sprawie nowe szczegóły. Jak się okazało, sieci tej afery sięgają poza granice Austrii i obejmują kilka okolicznych państw, a

nawet Polskę.

Na czele bowiem tej bandy stał, jak donosi siły komunikaty, pewien kupiec „polski”, któremu udało się na czas zbiec i za którym czynione są gorliwe poszukiwania.

Przy odcyfrowaniu korespondencji kontrabandzystów, którą znaleziono u je-

dnego z nich w Berlinie, wyszły na jaw ciekawe nader szczegóły z listów, które były wymienione między uwięzionym w Kairo Zajuwałem Zelingierem a jego bratem, mieszkającym w Wiedniu, Ajzykiem.

Przed kilku miesiącami wybrał się mianowicie jeden z przemytników Leinkauf w podróż do Kairo z kuferem, zawierającym w tajemniczej przegródzie

ośm kilogramów heroiny

i oddał go, jak zwykle Zajuwolowi Zelingierowi. Atoli ruszyło go sumienie, że posrednicy w handlu tak szkodliwej dla ludzkości trucizny i wymógł na Zelingierze, że ten udał się do bóżnicy i tam złożył przysięgę iż zaprzestanie tego procederu mimo tego że o tym fakcie uwiadomił Zajuwałem swego brata Ajzyka w Wiedniu — banda przemytników w dalszym ciągu wymagała od niego posług i pośrednict-

wa w przewożeniu heroiny. Wobec tego Zajuwał zwrócił się jeszcze raz do swego brata z prośbą, aby się udał

do Łodzi

do naczelnego rabinia i prosił go o zwolnienie z danej przysięgi, Ajzyk Zelingier wybrał się rzeczywiście do Łodzi, ale podróż jego nie odniosła pożądanego skutku, gdyż

rabin nie zwolnił Zajuwała.

Policja wiedeńska zwróciła się wobec tego do odnośnych władz w Polsce, ażeby odebrała od owego naczelnego rabinia w Łodzi zeznanie jako świadka. Po nieważ rabin nie obowiązuje tajemnicą przysięgi, nie zachodzi żadna przeszkoda w tem przesłuchaniu, które bardzo być może przyniesie również ciekawe szczegóły o osobistości owego tajemniczego „polskiego” kupca, który odegrał tak wybitną rolę w tej całej aferze.

2 katastrofy pociągów na łódzkim węzle kolejowym

W dniu dzisiejszym na łódzkim węzle kolejowym wydarzyły się dwie katastrofy.

O godz. 8.30 rano wydarzyła się katastrofa na stacji Kolujskiej. Pociąg towarowy, zdążający w kierunku Łodzi, wjechał na luzem stojący wagon. Skutkiem zderzenia

12 WAGONÓW ZOSTAŁO ROZBIITYCH.

Obsługa kolejowa w ostatniej chwili zdążyła wyskoczyć z wagonów, dzięki czemu nikt z pośród kolejarzy nie doznał żadnego szwanku.

Oczyszczenie zatarasowanego toru trwało kilka godzin.

W związku z powyższą katastrofą komunikacja kolejowa via Kolujski odbywała się dziś przed południem z przesia-

daniem.

Do Kolujszek zjechały władze śledcze które wszczęły dochodzenie, mające na celu ustalenie, kto ponosi winę za katastrofę.

Druga katastrofa wydarzyła się dziś o godz. 4-ej min. 30 nad ranem na stacji Łódź - Kaliska.

ZDERZYLI SIĘ ZE SOBĄ DWA

MANEWRUJĄCE POCIĄGI, które niewłaściwie skierowano na ten sam tor.

Skutkiem katastrofy jeden wagon został zdruzgotany. Z obsługi kolejowej nikt nie doznał szwanku. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż winę ponoszą maszynista pociągu, zwrotniczy, przetokowy i spinacz, których pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

„Krew się poleje jeżeli Mania nie będzie królową” Krwawe konkursy piękności

Warszawa, 29 marca.

Wybory miss Polonii w Warszawie pobudziły młodzież w całym kraju do urządzania konkursów piękności. Na Wołyniu, Polesiu i Wileńszczyźnie w wielu miasteczkach i osadach urządzono takie konkursy. W wyborach miss bierze zwykły udział całe miasto. Frekwencja głosujących jest znaczna. Na tle wyborów miejscowej Miss dochodziło częstokroć do ostrych scysji. N. p. przy wyborach Miss Ejszyski na Wileńszczyźnie mło-

dzień rozbila się na dwa obozy, które walczyły ze sobą zaciekle na kije i pięści. Kres zajął policja.

W Kaluszyńce sędziowie konkursowi przed zebraniem otrzymali list, w którym anonimowi zwolennicy jednej z piękności piszą: „Jeżeli Mania nie będzie królową, to krew się poleje”. Sędziowie tak się przerazili tym listem, iż rzekli się udziału w jutry. Z wielu innych miast ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymuje podobne raporty.

Krwawa libacja

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Łącznej 27 wynikła w czasie libacji krwawa bójka, która pociągnęła za sobą ofiary. Ranni zostali nożami 25-letni robotnik Leon Owczarek (Szara 3) i 24-letni robotnik Bronisław Kędziela (Bednarska 2).

„Miss Polonia” zostaje żoną przemysłowca łódzkiego

Łódź, 29 marca.

W warszawskich i łódzkich kółkach towarzyskich wielkie zainteresowanie i niełada sensacje wzbudziła wiadomość, iż miss Polonia, p. Władysława Kostakówna przebywająca obecnie na odpoczynku w Zakopanem, po powrocie do stolicy oddaje swą najpiękniejszą w Polsce rękę jednemu z młodych łódzkich przemysłowców.

2 balony wojskowe ładowały przymusowo pod Łodzią

Łódź, 29 marca.

W dniu wczorajszym na polach pod Głuchowem (powiat łęczycki) opadł balon wojskowy, w którym znajdowali się dwaj oficerowie. Oficerowie ci wyruszyli z Torunia, celem dokonania badań atmosferycznych i skutkiem defektu balonu zmuszeni byli do lądowania. Nie doznali oni żadnego szwanku.

Balon nalądowano na furmankę i przewieziono na stację kolejową do Ozorkowa.

Podobna przygoda spotkała kapitana Kraśkiewicza, który wyruszył balonem ze Lwowa.

Kapitan Kraśkiewicz wczoraj po południu był zmuszony wylądować w okolicach Piotrkowa we wsi Spolszewice.

Napad bandycki pod Łodzią

Łódź, 29 marca.

Oo kilku dni wojewódzka komenda policji notuje znów krwawe napady bandyckie pod Łodzią. Ubiegłej nocy wydarzył się napad bandycki we wsi Nierządka Duża, gminy Dłutów, pod Łodzią.

Do mieszkania młynarza Tomasza Piechowskiego wtargnęli w nocy dwaj osobnicy w czarnych maskach, uzbrojeni w fuzję. Młynarz stawiał bandytom zacięty opór i w czasie walki został przez nich ciężko ranny. Bandyci ogołocili doszczętnie mieszkanie i zbiegli w kierunku wsi Kuźnica.

Zarządzono pościg, który na razie nie dał żadnego rezultatu.

Młynarza w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Ruch towarowy wstrzymany jutro

Łódź, 29 marca.

Jak się „Express” dowiaduje, od jutra od godziny 18-ej do dnia 1 kwietnia do godziny 6, zostanie zupełnie wstrzymany ruch pociągów towarowych. Wyjątek stanowią będą pociągi, przewożące transporty wojskowe z ludźmi, ładunki szybko psujące się i inwentarz żywy.

W związku z tem wszystkie stacje otrzymały polecenie zabezpieczenia wstrzymanych transportów przed kradzieżą.

Ruch osobowy na kolejach nie będzie przerwany.

CENY GŁÓWNYCH ZBÓŻ na giełdzie warszawskiej wynosiły w ubiegłym tygodniu przeciętnie: za 100 kilogramów pszenicy — 50,40 zł za 100 kg. żyta 36,28 zł. Jak widać rozpiętość między cenami tych dwóch głównych zbóż w dalszym ciągu się zwiększa.

Co się dzieje w Meksyku?

Bowstańcy ponieśli kompletną porażkę wskutek interwencji Stanów Zjednoczonych

Sądy wojenne poczną działać...

Torreón, miasteczko meksykańskie, gdzie stoczono dwa dni temu największą bitwę. Wojska powstańcze poniosły tu olbrzymią klęskę.

W Meksyku słowo rewolucja przestało już robić jakiegokolwiek wrażenie; tylko zagranicą wieść o tem, że gorący zazwyczaj grunt meksykański zapłonął tym razem goręcej, mogła jeszcze zwrócić uwagę.

Wiadomości o ostatnim powstaniu przeciwko rządowi w Meksyku były tak skąpe, że trudno sobie było wyrobić pogląd na jego przebieg, szczególnie, iż nazwy miejscowości w komunikatach telegraficznych podawane nie są uwidocznione, nawet na dokładnych mapach. W każdym razie błędem byłoby przypuszczać, iż w Meksyku ma miejsce rozdwojenie armii na dwa wrogie obozy. Już zresztą w walkach wstępnych można było dostrzec, iż powstańcy generalnie czy gubernatorzy nie mogą liczyć z pewnością na całe garnizony, których stanowisko wobec powstania zależało od roli oficerów niższych oraz od tego, jakie były zapatrywania proletariackiego elementu w wojsku na rząd obecny, mniający się bądź co bądź proletariackim.

PLANY POWSTAŃCÓW.

Plan wodza obecnego powstania, generała Aguirre, polegał na tem, by ugodzić w rząd także z punktu widzenia gospodarczego. Miało to nastąpić w ten sposób, że powstańcy zamierzali zająć najważniejszy port państwa, Veracruz, oraz możliwie najwięcej portów, położonych na wybrzeżu oceanu Wielkiego, a dalej ważniejsze połączenia kolejowe ze Stanami Zjednoczonymi. Wprawdzie w pierwszych dniach powstania udało się powstańcom ten plan wykonać, lecz wkrótce wystąpiły trudności, które zaw sze powodowały upadek wielkich powstań w Meksyku.

Oto wielkie przestrzenie i górzyste położenie kraju uniemożliwiają jednolite i szybkie wystąpienie większych grup przeciwników rządu, ułatwiając jednocześnie tem rządowi, który ma do rozporządzenia wszelkie nowoczesne środki walki, rozprawianie się po kolei z drobniejszymi oddziałami powstańców.

POCZĄTEK POWSTANIA.

Powstanie rozpoczęło się dnia 3 marca, kiedy to gen. Aguirre zajął prócz Veracruz dwa inne jeszcze miasta. W czasie jego akcji flota rządowa dała tylko kilka strzałów, poczem odplynęła na pełne morze i zażądała nowych rozkazów. Bliskość stolicy (stolica znajduje się w odległości około 250 kilometrów w prostej linii od Veracruz), w której są przecież nagromadzone środki, techniczne przedewszystkiem, przyczyniła się do niepowodzeń powstańców.

Zrzucone z samolotów rządowych ulotki, zapewniające amnestję tylko szeregowcom oddziałów powstańczych, zrobiły swoje, to też już 5 marca powstanie w Veracruz skończyło się, przysłany oddział 7 tysięcy żołnierzy rządowych zrobił, co mu kazano, a wódz powstania, Aguirre, ratował się ucieczką. A ponieważ powstanie w stanach Jalisco i Colima nosiło wyraźnie religijny charakter, więc rząd zdusił je bez litości.

RZĄD W OPAŁACH.

Tak stały rzeczy na południu państwa. Na północy położenie rządu było gorsze. Powstanie objęło bardzo znaczne obszary; istnieje tam zresztą mały front całej ludności przeciw rządowi, a o jego charakterze wnosić można choćby stąd, iż wznowiono tam służbę bożą w kościołach, które już od lat były zamknięte przez rząd. Powstańcy zaraz 3-go marca obsadzili tam punkty kolejowe na

granicy, wskutek czego komunikacja ze Stanami Zjednoczonymi została przerwana.

Północne stany jeden po drugim przechodziły na stronę powstańców. Lecz już 5-go marca wyruszyły przeciw nim silniejsze oddziały wojsk rządowych, a 13 marca powstańcy zostali zmuszeni do opuszczenia ważnego punktu Saltillo. Jak wiadomo, zaraz po wybuchu powstania, ministrem wojny i naczelnym wodzem wojsk rządowych został mianowany b. prezydent Calles. Ten, po załatwieniu się z Veracruz wyruszył z głównymi siłami przeciwko miastu Torreón, gdzie zgromadziły się licniejsze siły powstańców.

BITWA POD TORREÓN.

W Torreón naczelną wódz powstania Escobar, zebrał wszystkie siły, pragnąc stawić opór wojskom rządowym. Liczył on na to, że nadciągające wciąż z północy oddziały powstańcze trzymać będą o tyle w szachu Callesa, że ten nie będzie mógł liczyć na powodzenie w swej akcji przeciw miastu Torreón. Lecz już 10-go marca straż przednia Callesa pobili większy oddział powstańczy, a 18 marca wojska rządowe zajęły Torreón.

Stąd Calles przesunął się na zachód, by poprowadzić atak o uwolnienie z rąk powstańców prowincji Sinaloa, położo-

nej nad oceanem Spokojnym. Po tym posunięciu Callesa trzeba było uważać powstanie w Meksyku za skończone.

INTERWENCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Ponieważ powstańcy tym razem wystąpili bardzo silnie i mieli dobrze przemyślany plan działania, więc kto wie, jaki byłby jego przebieg, gdyby nie Stany Zjednoczone. Państwo to, uważając za konieczne mieszać się do wszystkich spraw amerykańskich, i w tym sporze wyrzekło słowo stanowcze. Wychodziło ono z założenia, że walki w Meksyku szkodzą gospodarczym interesom Stanów Zjednoczonych; chociaż więc barwa polityczna obecnego rządu w Meksyku wcale się Waszyngtonowi nie podobna, postanowiono jednak wystąpić przeciw powstaniu, uważając, że im prędzej się ono skończy, tem dla Stanów Zjednoczonych lepiej, szczególnie, że okazana pomocą można bardzo obecną rząd zobowiązać.

Oto dlaczego wojska rządowe otrzymywały ze Stanów Zjednoczonych broń, amunicję, samoloty, a nawet cywilnych pilotów; w pewnych wypadkach wojska meksykańskie korzystały nawet z gościny Stanów Zjednoczonych dla celów przegrupowania się czy przygotowania do walki.

Nagroda za ratunek który wcale nie był potrzebny

Obsługa lokomotywy, konduktorzy i zwrotniczowie szwajcarskich i niemieckich kolei prywatnych, którzy w porę spostrzegli niebezpieczeństwo uratowali życie pasażerom, otrzymują wysokie nagrody pieniężne oraz pochwały rozgłaszane przez dzienniki. Wpływa to bardzo zachęcająco na obsługę, która stara się być zawsze trzeźwą, czujną i staranną w pełnieniu swych obowiązków.

Tamtejsze władze kolei prywatnych starają się wśród funkcjonariuszów wytworzyć nastrój kultu dla uczciwego i sprawnego wykonywania pracy. System jaknajlepszy doprowadził jednak czasem do zabawnego incydentu. Pewien maszynista bowiem zapalał taką chęcią zdobyć odznaczenia, iż wraz z palaczem ułożył plan sfigowanego niebezpieczeństwa katastrofy.

W szczerym polu w nocy, maszynista pociąg nagle zatrzymał, a wybiegłszy wraz z palaczem szybko przed lokomotywę położyli na szynach stary próg kolejowy, zabrany w tym celu ze stacji. Kiedy konduktorzy przybiegli z dalszych wagonów, zastali ich przy uszkodzie, rzekomo zbrodniczą ręką rzucanej.

Maszynista i palacz zostali odznaczeni za uratowanie pociągu od wykolejenia, a ponadto otrzymali nagrodę pieniężną. Nagrody tej jednak nie przepili lecz wspaniałomyślnie ofiarowali na cele dobroczynne.

Tymczasem policja poszukiwała zbrodniarzy, którzy wykonali zamach na pociąg. Gdzieś, ktoś widział jak palacz na stacji ładował do lokomotywy próg kolejowy — Ostatecznie jeden z wyładowców policji przebrany za kolejarza, zaznajomił się z palaczem i upiwszy go wy dobył zeń tajemnicę.

Żadni sławy, maszynista i palacz zostali wydaleny ze służby, lecz w nagrodę, iż zachowali się p rzy tem uczciwie, nie biorąc dla siebie przyznanej nagrody zarząd towarzystwa kolejowego nie opublikował w prasie ich nazwisk.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)

przeprowadził się na

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-ej

CASINO

Sto pikantnych qui-pro-quo, amerykańskich awantur w erotyczno-kryminalnej komedji

ZABAWA W MIŁOŚĆ

w roli głównej bohater walców wiedeńskich

Harry Liedtke

oraz jego ostatnia miłość — uroczą

Hilda Rosch

Następny program.

150 skrzyń podarunków otrzymał w czasie swego urzędowania prezydent Coolidge

W okresie przygotowywania się do przeprowadzki — b. prezydent Coolidge zauważył, że wprowadzić się do Białego Domu jest tysiąc razy łatwiej, aniżeli wyprowadzić. Bowiem wielbiciel prezydenta ze wszystkich stron kraju ślali mu najróżniejsze podarunki. Były wśród nich pudełka cygar, fajki, poduszki na kanapy, ba nawet patentowane szelki i mnóstwo innych przedmiotów. Nic dziwnego, że Coolidge, bojąc się obrazić pamiętających o nim ludzi, musiał te wszystkie podarki zabrać z sobą, a dla ich zapakowania użył 150 skrzyń.

Powstaje tylko pytanie, czy to wszystko zmieści się w nowym mieszkaniu b. prezydenta, za które czynsz miesięczny wynosi 32 i pół dolara. W mieszkaniu tym zresztą Coolidge nie pozosta nie długo, wybiera się bowiem w dłuższą podróż.

Kłopotów materialnych b. prezydent mieć nie będzie. Po ojcu odziedziczył przeszło 100 tysięcy dolarów, a w ciągu swego urzędowania zaoszczędził z pensji 250 tysięcy dolarów, wobec cze-

go dobrze poinformowani oceniają jego majątek osobisty na 400 tysięcy. Pamiętać przytem należy, że Coolidge, jako były prezydent, będzie miał nieraz możność znacznych zarobków, dostarczając wielkim dziennikom amerykańskim różnych artykułów, dotyczących czasów urzędowania. Te honoraria autorskie przyniosą mu conajmniej 75 tysięcy dolarów rocznie, czyli tyle, ile obecnie wynosi pensja prezydenta.

Znawcy stosunków w Białym Domu utrzymują, iż Coolidge był nietylko suchy w rozmowie, lecz również bardzo „suchy“ pod każdym innym względem, toteż za jego rządów w Białym Domu nie było ani kropli alkoholu, w przeciwieństwie zupełnie do czasów Hardinga. Wszystko zdaje się świadczyć za tym, że kwakier Hoover nic w tym względzie nie zmieni.

Sprawa alkoholu jest dla obywateli St. Zjednoczonych jednym z najbardziej przykrych zagadnień, nic też dziwnego, że obecnie zażądano od władz, aby, celem nierobienia oskomy zwykłym śmiertelnikiem, zabroniono dowo-

zu alkoholu nawet dla dyplomatów państw obcych.

Rzecznik tego wniosku tak motywował go w senacie. Jest wysoce niedemokratyczne, że jedna grupa ludzi może korzystać z przywilejów, które dla innych są zupełnie niedostępne. Mimo jednakże skarg z tych czy innych powodów, zwłaszcza mieszkańcy Waszyngtonu, mieli czym radować dusze i ciała z okazji objęcia prezydentury przez Hoovera, przemysłowcy bowiem dostarczyli niebываłych ilości alkoholu.

Pomimo tego nad tą „radością“ ciąży widoczny smutek z powodu odejścia Coolidge'a, do którego Waszyngton miał czas w ciągu lat prawie 6-ciu bardzo się przyzwyczaić. O ile jednak obywatele stolicy St. Zjednoczonych że gnali b. prezydenta ze smutkiem, on sam usuwał się z radością. Będzie mógł bowiem teraz milczeć tak długo, jak zechce i oddać się rybolóstwu i myślistwu, które były największymi jego namiętnościami. Emeryckie życie b. prezydenta nie będzie więc bawione prawdziwych przyjemności.

Matki! Pamiętajcie żądać wyłącznie: **HYGENOL** puder dla dzieci



— Czy pani nie widziała numeru tego samochodu?
 — Nie, jechał tak szybko, że nie mogłam zauważyć. Ale obok szofera siedziała kobieta średniego wzrostu, ruda, w sukni brązowej, w kapeluszu brązowym z agrałką.



— Co się stało, proszę pani?
 — Nic, nic. To mąż mnie przeraził. Chciał mi odgryźć nos. Ale jak tylko wyliże się z ran i wyjdzie ze szpitala już mu się odplące.

Niezwykła walka pomiędzy policją a awanturnikami Nawet sikawki nie pomogły

Lódź, 29 marca
 Strońsk pod Łodzią był terenem krwawych zajęć, wywołanych przez kilkunastu awanturników.
 Na rynku miejscowym wynikła bójka pomiędzy handlarzami Piotrem Półgrabią i Janem Jaworskim. Przdownik Rusin, który był przypadkowym świadkiem bójki, chciał uspokoić awanturników, lecz wówczas Półgrabia rzucił się na oficera policji i uderzył go w głowę żelazną rurą. Przd. Rusin, dość ciężko ranny, zaalarmował policjantów, którzy przybyli mu na pomoc i obezwładnili Półgrabię.

Gdy policjanci chcieli zabrać awanturnika do komisariatu, w obronie jego stanęli jacyś osobnicy, którzy stoczyli z policją zaciętą walkę i wreszcie odbili przytrzymanego.
 Policjanci, nie mogąc dać sobie rady z całą bandą awanturników, znaleźli się w groźnej sytuacji.
 Wójt gminy Strońsk, p. Stępień, który był również świadkiem zajść, pobiegł czempredziej o straż ogniową i polecił jej wytoczyć sikawki, chcąc strumieniami wody rozpedzić awanturników.
 Sikawki nie okazały się jednak skuteczne.
 Awanturnicy, choć przemoknięci do nitki, parli całą siłą na policję, obrzucając ją gradem kamieniami.
 W chwili, gdy posterunkowi mieli już zamiar zrobić użytek z broni, nadjechała odsiecz policyjna z pobliskich posterunków, która wreszcie położyła kres zajściom.

LATO W MARCU

Łodzianki i łodzianie zbyt raptownie zmieniają garderobe co sprzyja szerzeniu się grypy

Lódź, 29 marca.
 Ubiegła zima przeszła pod znakiem grypy we wszystkich niemal krajach Europy. Łodzi również dała się ta choroba porządnie we znaki, choć naogół w Polsce miała ona przebieg dość łagodny. Wraz ze złagodzeniem mrozów — epidemia grypy również straciła na sile, lecz obecnie — wypadki zachorzeń stają się znowu częste.

jak pajęczyna pończoszka i oddaje swoje wierność pod władzę grypy. Mężczyźni, którzy dotychczas byli nieczuli na kuszące podszepty Mody, w ostatnich czasach również jej ulegli, wierznie stosując się do wszystkich jej kaprysów.
 Wiosenna moda nie objęła jeszcze co prawda panowania nad Łodzią. Stanie

się to dopiero „oficjalnie” podczas świąt — za kilka dni — kiedy na „deptaku” od będzie się tradycyjna rewia mody wiosennej. A wtedy — nikt już nie będzie się liczył z tem że święta wypadły w tym roku bardzo wcześnie i „wyletni się na całego”. Grypa czyha tylko na tę sposobność, aie tego nikt nie chce zrozumieć... luk

Aresztowani zostali Józef Czajkowski, Stanisław Szewczyk, Bronisław Boreli, Władysław Małoszy, Kazimierz Marcinkowski i Zofia Czajkowska.
 Sąd skazał Czajkowską i Czajkowskiego po 3 miesiące, darując im karę na zasadzie amnestji. Barelego na 6 miesięcy, Szewczyka na 4 miesiące, Marcin kowskiego zaś na 6 miesięcy. Małosza został uniewinniony.

Samotne kobiety ofiarami bandytów — inteligentów

Zjawisko wzmaganie się nasilenia tej choroby na wiosnę jest znane, a powodu je je lekkomyślność ludzi, którzy, zasugerowani pierwszymi blaskami słońca, zrzucają z siebie ciepłe okrycia. Spójrzmy na ulice: gdybyśmy się chcieli zorientować według strojów co do pory roku, doszlibyśmy do przekonania, że są już przynajmniej początki lata.
 Mężczyźni w lekkich letnich płaszczach, bez kamizelk, niewiasty — w przewiewnych, kostjumach, bez botów, słowem widoczek — jakby ze słonecznej Rivierzy.

Lódź, 29 marca
 Wojewódzka komenda policji w Łodzi od kilku tygodni notowała śmiało na pady bandyckie w Radomsku i w okolicach tego miasteczka, których dokonywała jakaś nieuchwytna szajka.
 Bandyci ci napadali wyłącznie na młode, samotne kobiety, które zaczęli w odludnych miejscach i w trakcie rozmowy pod groźbą rewolwerów wydzierali im z ręki torebki.
 Wszystkie poszkodowane, które zwracały się do policji, wskazywały na to, że bandyci prawdopodobnie pochodzą z inteligentniejszej sfery, gdyż są elegancko ubrani.
 W dniu wczorajszym ofiarą tej tajemniczej szajki padła w Radomsku p. Nepomucena Rosińska. Młoda kobieta, zacepiona przez trzech opryszków, wszczęła alarm. Nadbiegło kilku policjantów, którzy przytrzymali uciekających opryszków i sprowadzili ich na posterunek policyjny.
 Opryszkami okazali się mieszkańcy Radomska: Marjan Buliński, Marjan Dryja i Kazimierz Suliga.
 Trzej ci osobnicy swego czasu byli pracownikami jednej z firm piórkowskich i gdy przed paru miesiącami znaleźli się bez zajęcia, postanowili utworzyć szajkę bandycką.
 Buliński, Dryja i Suliga, jak się okazało, zdążyli już dokonać kilkunastu napadów w rodzinnym miasteczku, a ponieważ obawiali się już, że zwrócą na siebie uwagę policji, mieli zamiar w najbliższym czasie przenieść się do innego miasta.
 W czasie śledztwa przyznali się oni do wszystkich inkryminowanych im przestępstw.

W dniu wczorajszym ofiarą tej tajemniczej szajki padła w Radomsku p. Nepomucena Rosińska. Młoda kobieta, zacepiona przez trzech opryszków, wszczęła alarm. Nadbiegło kilku policjantów, którzy przytrzymali uciekających opryszków i sprowadzili ich na posterunek policyjny.
 Opryszkami okazali się mieszkańcy Radomska: Marjan Buliński, Marjan Dryja i Kazimierz Suliga.
 Trzej ci osobnicy swego czasu byli pracownikami jednej z firm piórkowskich i gdy przed paru miesiącami znaleźli się bez zajęcia, postanowili utworzyć szajkę bandycką.
 Buliński, Dryja i Suliga, jak się okazało, zdążyli już dokonać kilkunastu napadów w rodzinnym miasteczku, a ponieważ obawiali się już, że zwrócą na siebie uwagę policji, mieli zamiar w najbliższym czasie przenieść się do innego miasta.
 W czasie śledztwa przyznali się oni do wszystkich inkryminowanych im przestępstw.

Zamach samobójczy

Wczorajszej nocy przy zbiegu ulic Pustej i Sienkiewicza targnęła się na życie 18-letnia bezrobotna Anna Witasłakówna, zamieszkała przy ulicy Zachodniej 62. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i w stanie bardzo ciężkim przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Brzejechanie

W dniu wczorajszym na placu przy ulicy Węglowej został przejechany przez wóz 23-letni woźnica Bolesław Makowski. Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Krwawa bójka

W mieszkaniu przy ulicy Juliusza 22 wywiązała bójka w czasie której został dotkliwie poturbowany 37-letni konduktor Stefan Barczak i 29-letni piekarz Karol Koszula.
 Wezwano do nich pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



- To jest złodziej! wołał ten, który do kradzieży namówił

aż do zupełnego ustalenia się pogód, co następuje około połowy kwietnia. Marzec — miesiąc znany z raptownych zmian aury (stare przysłowie polskie powiada: w marcu jak w garncu) zupełnie się do tego nie nadaje.
 Nie należy bynajmniej wyciągać z powyższego wniosków, że należy ubierać się nadal tak ciepło, jak podczas mrozów to zn. owijając szyję szalikami i nosić ciepłą bieliznę i futra aż do nastania stałych pogód wiosennych. Byłby to zupełny absurd.
 Zmiana garderoby winna się odbywać powoli — bez raptownych skoków. Tylko w taki sposób da się uniknąć nowej inwazji grypy, która należy jak wiadomo, do chorób bardzo złośliwych. Czasem ma ona przebieg łagodny, jak ubiegłej zimy, czasem jednak zbiera ona obfite żniwo śmierci, jak to miało miejsce przed kilku laty.
 Wszystko to — zdawałoby się jest takie zrozumiałe, logiczne i przekonujące, że każdy powinien zrozumieć, tembardziej, iż nie rozchodzi się tu o lekkomyślne dzieci, lecz o ludzi starszych, po ważnych.
 Ba, ale rozum (szczególnie zaś niewieści) szybko rezygnuje ze swojej przewagi, gdy ma przed sobą taką ponętą przeciwniczkę, jaką jest wszechwładna Moda.
 Ona rozkazuje, ona staje się zawsze panem, czy też panią — sytuacji. Nęci kobiety lekkimi, barwnymi sukienkami, przewiewnymi płaszczkami, cienkimi

Lódź, 29 marca
 Feliks Halter, bezrobotny, zapoznał w domu noclegowym jakiegoś starszego mężczyźnego, którym okazał się Józef Fryd.
 Gdy Fryd w czasie rozmowy oświadczył mu, że chce się wziąć do handlu, Halter wyraził gotowość współpracy we wszelkiego rodzaju przedsięwzięciach. I wówczas Fryd przyznał się, że właściwie nie myśli o handlu, lecz o kradzieżach sklepowych, w których jest specjalistą, i właśnie potrzebny mu jest spółnik, gdyż w dwójkę łatwiej jest „pracować”.
 Halter przystąpił do spółki.
 Następnego już dnia rozpoczęli „pracę” od wyprawy do jakiegoś sklepiku gałanteryjnego przy ulicy Aleksandrowskiej.
 Fryd pouczył Haltera, jak należy działać i chcąc przekonać się o jego zdolnościach polecił mu, by w sklepie tym dokonał pierwszej próby.
 Halter nie okazał się jednak zbyt zręcznym. W chwili, gdy pakował do kieszeni kilka krawatów, właściciel sklepu zauważył tę machinację. Nim jednak zdążył coś powiedzieć, Fryd, który zauważył, że kupiec spostrzegł kradzież, zawołał:
 — Panie, to jest złodziej! on kradnie krawaty!

Fryd pochwycił przerażonego spółnika za kołnierz i nie wypuścił go z rąk do póki nie przybyła policja.
 Na nic mu się to jednak nie zdało. Halter wyśpiewał w komisariacie, że Fryd był jednak jego spółnikiem, więc osadzono go również w więzieniu.
 Sąd skazał obu złodziejasków po 6 miesięcy więzienia.

Świąteczny (Wielkanocny)

numer „Republiki”

ukaze się

jutro w sobotę

w znacznie zwiększonej objętości.



Zgadywacz myśli.

W pociągu pośpiesznym Wrocław — Berlin. Pan Moryc Goldstücker siedzi sam w przedziale.

Na którejś stacji wchodzi do tegoż przedziału elegancki pan.

Podczas nawiązanej rozmowy przedstawia się:

— Ottohar Lehman, zgadywacz myśli.
— Cóż to oznacza: zgadywacz myśli? — pyta zaciekawiony p. Moryc.

Towarzysz podróży tłumaczy mu cierpliwie, że posiada on moc, która odsłania przed nim tajemnice myśli każdego człowieka.

— Właśnie jadę do Berlina, gdzie mam zamiar zademonstrować moje umiejętności.

— A czy moje myśli pan też potrafi odgadnąć?

— Naturalnie, ale to kosztuje 20 marek.

P. Moryc godzi się na cenę pod warunkiem jednak, że myśli jego będą dokładnie odgadnięte.

Lehman chwytając wtedy prawą rękę p. Moryca zamyka oczy i zaczyna:

— Pan jest żydowski kupiec. Jedzie pan do Berlina, żeby tam poczynić duże zakupy na kre dyt. Pojedzie pan potem do domu, ale po trzech miesiącach napisze pan do wszystkich swoich wierzycieli, że z powodu złej konjunktury, nie jest pan w możliwościach zapłacić zobowiązania, wobec czego chce pan uregulować tylko 25 procent długu. To jest wszystko, co wyczytałem w pańskich myślach.

— Czy przekonałem pana o mojej tajemnej sile?

— Ja panu coś powiem, panie Lehman — mówi Goldstücker — z tego wszystkiego, co mi pan naopowiadał, jedno jest z całą pewnością prawdziwe: mianowicie, że jadę do Berlina po towar. Ale 20 marek dam panu chętnie, bo mi pan podsunął świetny pomysł!

Przez monokl.

Starszy pan, zakochany w swojej pięknej, młodziankiej żonie: — Auto, którego tak pragniesz, stoi już w garażu! Czego sobie życzysz jeszcze?

— Teraz tylko młodego przystojnego szolera!

Pani do służącej:

— Do tego obrazka, pod którym były pluskwy, chciałabym mieć pendant.

— To może pani wziąć ten, pod nim też są pluskwy.

Mój kochany, — mówi z głębokim żalem pani Goldstücker, — nie chcesz zrozumieć, że konieczne jest mi potrzebna nowa sukienka.

— Ciągłe tylko te suknie i suknie, mogłabyś raz pomyśleć o czemś wyśmienicie!

— Tak, właśnie, kapelusz jest mi też potrzebny!

.....

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY“

Nie wolno wymyślać w halach paryskich

Fantastyczna pozornie, a jednak służąca i celowa reformę handlu artykułami spożywczymi przeprowadził ostatnio prefekt policji paryskiej.

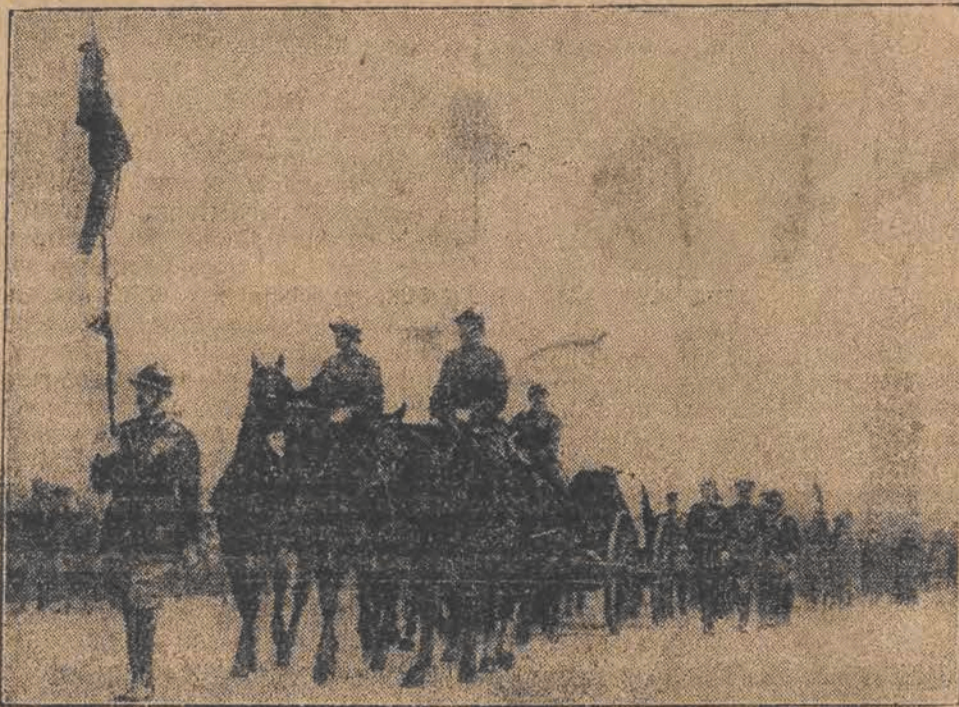
Badając przyczyny mnożenia się przekupniów, wzrostu obrotów w sklepikach a odpływu klientek z hall, p. prefekt (u nas komendant) policji doszedł do wniosku, że gospodie paryskie omijają hale, nie chcąc się narażać na ohydne wyzyski, ordynarne dowcipy i przycinki, które im częstują brutalni sprzedawcy — rzeźnicy, handlarze ryb, drobiu itp.

Wówczas wydał dwa zarządzenia:

1) by od 9-ej rano sprzedawano każdą, choćby najmniejszą ilość produktów i 2) by pod żadnym pozorem nie używano wyrazów i żartów obraźliwych w stosunku do gospodyń paryskich.

Oba rozporządzenia okazały się nies-

Z pogrzebu marsz. Socha



Trumna ze szczątkami doczesnymi wielkiego wodza francuskiego, umieszczona na lawecie armatniej, w drodze do kościoła inwalidów, gdzie została ona złożona obok trumny Napoleona.

Rekordowa ilość małżeństw zawarta została w Warszawie 21 siedemdziesięciolatek uprzykrzyło sobie stan kawalerski

Warszawa, 29 marca. Ubiegły rok w Warszawie był rokiem rekordowej ilości zawartych małżeństw. Urzędy stanu cywilnego zarejestrowały bowiem 10.001 tj. o blisko 1.700 więcej, niż w roku 1927 ślubów.

Z liczby tej 84,6 proc. wszystkich ślubów przypada na ludność chrześcijańską zaś 15,4 proc. — na ludność żydowską. Jeśli to odsetek uderzająco niski, jeśli zważyć, że żydzi stanowią przeszło 30 proc. ogółu ludności.

Ale z tego bynajmniej nie wynika, że by ludność żydowska żyła w beżennym stanie. Ta abstynencja ślubna jest tylko pozorna: nasza urzędowa statystyka nie uwzględnia t. zw. ślubów rytualnych, których jest co najmniej drugie tyle.

Wedle stanu cywilnego mężczyźni po kawalerów i 8 i pół proc. wdowców. Po stronie przeciwnej tj. wśród kobiet, odsetek panien był wyższy i wynosił 93 i pół proc.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że w związki małżeńskie wstępuje sporo, osób, liczących sobie — kłoby się spodziewać! — lat 70 i więcej.

Takich nowożeńców było w roku ubie-

głym 21, w tem 4 rzeczywistych kawalerów, którzy w ósmym dziesiątku lat sprzykrzyli sobie samotność.

Kobiet, wychodzących zamaż w tym wieku, było zaledwie trzy: 1 panna i 2 wdowy.

Warto wreszcie wspomnieć, że nadchodzące święta wielkanocne, narównie ze świętami Bożego Narodzenia są dla szerokiej rzeszy ludności warszawskiej najodpowiedniejszą porą do wyprawiania weseli i... chrzcin.

Jak dalece grudzień właśnie dzięki świętom Bożego Narodzenia, a kwiecień dzięki Wielkiejnocy góruje co do małżeństw nad karnawałem, świadczy fakt, że w grudniu zawarto wśród chrześcijan 1.006, a w styczniu tylko 525 małżeństw. W kwietniu to samo: liczba małżeństw jest dwukrotnie wyższa, niż w jakimkolwiek następnym miesiącu wiosny lub lata.

Nadchodzące święta Wielkiejnocy nieźle się tedy zapowiadają, zapoczątkują bowiem szczęśliwy okres wzmożonego ruchu naturalnego szerokiej ludności.

Właściciele karet i powozów ślubnych gorączkowo lakierują i odnawiają swój weselny tabor.

Przeprowadzki dyplomaty Jedna — specjalnym pociągiem, druga — pieszo

Baron X., dyplomata niemiecki, mający służbowe stanowisko w Bukareszcie otrzymuje pewnego dnia polecenie z berlińskiego ministerjum spraw zagranicznych, by niezwłocznie i najszybszą drogą udał się do Pragi, na nowe miejsce

służby. Ponieważ następny pociąg odchodził dopiero w południe jutrzejszego dnia więc baron zatelefonował do naczelnika dworca i zamówił pociąg specjalny do Pragi. Koszty zaliczył, ma się rozumieć, do rachunku przeprowadzki.

Z tego powodu powstała między nim, a ministerjum ożywiona korespondencja; zapytano go, co to wszystko ma znaczyć, i dodano, żeby na przyszłość podobnych żartów unikał. X. odpowiedział, że wezwanie ministerjum było tego rodzaju, iż uważał za konieczne trzymać się dosłownie jego treści. Na to nadeszła ostateczna odpowiedź z Berlina, iż przeprowadzki dyptomatów mają mieć miejsce stałe najtańszą drogą. Sprawę uważano za załatwioną.

Jednak po pewnym czasie postanowiono przenieść barona X. z Pragi do Rzymu. Wiadomość o tym przyszła doń nagle. Wyruszył jednak na miejsce wskazane, gdzie oczekiwano go dni, nawet tygodni: dyplomata, choć już dawno Pragę opuścił, nie przybywał do Rzymu. Do piero po pięciu tygodniach baron X. zameldował się na nowej placówce. Zapytano go na wstępie, co się z nim działo. Odpowiedział na to tak: Przybyłem pieszo, pilnując się ściśle przepisów ministerjum, który głosi, że podczas przeprowadzek należy obierać najtańszą drogę.



Dlaczego „Mysz kościelna” miała w Łodzi takie powodzenie? Cóż nato p. Stefanja Jarkowska?

Znany węgierski komedjopisarz Władysław Fodor, autor granej niedawno w Łodzi z takim powodzeniem „Myszy kościelnej”, hołduje dziwnemu przesądowi. Posiada on już od wielu lat wieczne pióro, któremu przypisuje nadzwyczajne własności. Wszystkie sztuki, które miały ogromne powodzenie, napisał on tem piórem. Jedyne raz mu się zdarzyła, że udawczy się do małej miejscowości koło Salcburga, celem napisania w spokoju i ciszy jednej ze swych sztuk, zapomniał swego pióra. I coż się stało? Sztuka zupełnie padła.

Od tej pory Władysław Fodor uwierzył jeszcze więcej w nadprzyrodzoną moc swego wiecznego pióra. I oto zdarzyło mu się znowu ogromne nieszczęście. Bawiąc obecnie w Berlinie, gdzie pisze sztukę p. t.: „Wieczne pióro”, historję nowomodnego małżeństwa, zgubił w hotelu właśnie to pióro, które stanowiło tytuł sztuki i którem tę sztukę pisał.

Fodor wpadł w ogromną rozpacz, hotel trząsł się od piwnic, aż do komina w poszukiwaniu za sławnym piórem. Pisarz był zdania, że pióro zostało mu ukradzione i posadał o to pewnego pisarza, mieszkającego w tym samym hotelu który nie mając zbyt wielkiego powodzenia, pragnął je zapewne zdobyć zapomocą cudownego pióra mistrza Fodora. Wreszcie zamieścił w pismach ogłoszenie z wyszczególnieniem wysokiej nagrody dla znalazcy.

Na drugi dzień otrzymał pióro, które pokojówka znalazła... w kamizelce jego ubrania...

Ciekawa rzecz, czy „Mysz kościelna” miała w Łodzi takie powodzenie, dlatego tylko, że została napisana „cudownym piórem”? Warto by zapytać o to panne Stefanję Jarkowską...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek i jutro sobota teatr nieczynny. Kasa zamawiań

Teatru Miejskiego i Kameralnego czynna będzie dziś, piątek, normalnie od 10 r. do 7 wiecz. Jutro, w sobotę od 10 r. do 12 w poł. Potem czynności kasy zamawiań wznowione będą w poniedziałek o godzinie 12 rano.

W pierwszy dzień świąt, t. j. w niedzielę, kasa dzienna obu teatrów czynna będzie dopiero od godziny 6 wieczorem w gmachu teatru.

REPERTUAR ŚWIATECZNY TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem (1-szy i 2-gi Dził św. W. Nocy) „Dwaj panowie B.”

W poniedziałek o godz. 12 w południe po cenach najniższych bajka dla dzieci „Cudowny pierścień”

O godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych „To, co najważniejsze”.

REPERTUAR ŚWIATECZNY TEATRU KAMERALNEGO.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem „Panna Maliczewska”.

W poniedziałek o godzinie 5 popołudniu po cenach niższych „Kokoty z towarzystwa”.

ARARAT.

„Miss Judea” cieszy się nadal olbrzymim powodzeniem. Jest to program pełen humoru, wesołości i nie brak też pięknej nuty lirycznej, objawiającej się w potężnym numerze „Pieśń pracy”. „Anszaj Korcew” i in. Doskonała gra araratowców jest zachwycająca.

Dziś w (czwartek) piątek i sobotę przedstawienia są zawieszane.

W niedzielę 2 przedstawienia o 7.45 po cenach popularnych i 10 wiecz.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelman (Cegielińska 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

S
P
L
E
N
D
I
D

S
P
L
E
N
D
I
D

Jutro (Sobota)

GRETA GARBO

jako ogarnięta szaleńmiłnym nienasyconą kochanką i zdradziecką kobietą-spieg w potężnym dramacie miłosnym

„ZAR MIŁOSCI”

Partner **CONRAD NAGEL**

Realizacja: **FRED NIBL** twórcą „BEN-HURA”

UWAGA: Dziś Wielki Piątek kino nieczynne. ||| Ilustracja muz. pod bat. A. Czudnowskiego. Początek w sobotę od g. 4-ej po poł. ||| Początek w sobotę od g. 4-ej po poł.

Krótkie sukienki nie będą tolerowane na dworze angielskim

Na wielkim dworskim przyjęciu wiosennym w Londynie tak zwane debiutantki, czyli młode panny lub kobiety, wstępujące w świat, a należące do wybitnych sfer towarzyskich, przedstawiane wedle tradycji królowi (tym razem chorego króla zastępują królowa i ks. Walji), będą miały znacznie dłuższe sukienki, aniżeli w roku ubiegłym.

Może dlatego tak się stanie, że niektóre magazyny mód w Londynie oddawna już prowadzą kampanię w tym kierunku, by na dworze przynajmniej kobiety ukazywały się w bardziej pompatycznych tuietach wobec czego jest nawet możliwość, iż tren odzyska nanowo prawa obywatelstwa w sali tronowej.

Sama królowa Maria, która jest przeciwniczką krótkich sukien i utrzymuje, że są one pozbawione zupełnie wdzięku, zwłaszcza, gdy noszące je kobiety mają składać głęboki ukłon dworski, — już dała ona aprobatę na szereg modeli sukien stworzonych przez najbardziej znany magazyn w Londynie. Te wspaniałe tuiety są obecnie wystawione przez lorda — szambelana w jednej z sal pałacowych,

gdzie w ciągu całego dnia przyszłe debiutantki oglądają je dokładnie, by wiedzieć jak wyglądać ma ich sukienka i jakie dać zlecenia swym krawcowym.

Jedną z tych sukien jest podobno jedyną w swoim rodzaju na całym świecie pięknoscia. Rzadki materiał, z którego jest zrobiona, całkowicie podszyty jest złotem płynnym, rozprowadzonym na tkaninie przy pomocy specjalnego rozpylacza. Samego tylko złota jest na tej sukni za przeszło 2500 złotych, a cała kosztuje 13 tysięcy złotych.

Sztuczny popłoch jako agitacja sowiecka

W jednym z kin w Moskwie po zapadnięciu ciemności, w pełnym toku przedstawienia, przyszło do popłochu.

Jakiś głos kobiety zaczął wołać rozdzierającym uszy głosem: „Wania! Wania! Skradziono mi moje 100 rubli!”

Sto rubli to wielki pieniądz w Sowieciech. Zapalono więc światło, przerwano przedstawienie, obsadzono wszystkie wyjścia i przystąpiono do rewizji przerażonej publiczności.

Jeden tylko, ów nawoływany przez okradzioną, Wania zachował spokój.

Kiedy zaś na niego przyszła kolej, wyskoczył na krzesło i przemówił:

„Towarzysze! Uspokójcie się! Wszystko w porządku! Se sto rubli to nie była gotówka, to była książeczka sowieckiej kasy oszczędności. Tylko właściciel może ją podnieść. Widzicie towarzysze o ile bezpieczniej jest oddać Sowieciom pieniądze, niż nosząc je przy sobie, kusić złodzieja!”

Publiczność, zrozumiałwszy, że cała awantura była sztucznie ułożona, uspokoiła się i zaczęła się rozchodzić na swoje miejsca. Nagle z końca sali odezwał się ktoś filozoficznie:

— Złodzieja uda się czasem złapać, ale sowieckiej kasy nigdy nie złapiesz! Rzucono się na poszukiwanie śmiatka, ale nikt z obecnych go nie zdradził.

Rozhukana wyobraźnia Wschodu w połączeniu ze współczesną techniką kinematograficzną.

SZECHEREZADA

gigantyczny twór na tle **1001 nocy**

LUNA

wyświetlany będzie jako program świąteczny i otwarcie sezonu letniego w kinoteatrze

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW

TECHNICZNYCH, PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach i wiatoczułach POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH i OZALIDOWYCH

wykonywa **ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH**

R. Borkenhagen

Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

— Powiedział pan, że to cel nieosiągalny, a przecież są ludzie bogaci, bardzo bogaci nawet.

— Ci kradną dużo i bezkarnie, biedny kradnie mało i zato siedzi — zdecydował Gołab.

— To znaczy, że niema sprawiedliwości?

— Na ziemi nie, w niebie też zapewne szachrują.

— Pan nie wierzy w Boga? — spytała Zosia.

— Ja wierzę w to! — zawołał Gołab wyciągając przed siebie pięść, — w to!! — zawołał głośnie, kładąc na stole broń — i w to — dodał z rozmyślnym szacunkiem, wskazując na swój, akurat niebardzo pełny, pugilares.

— Nie zupełnie się z panem zgadzam — odparła Zosia.

— Ha trudno, przyjdzie czas, że przyzna mi pani rację — odpowiedział Gołab, zamierzając kontynuować dyskusję, gdy ktoś nagle zadzwonił.

— Moje uszanowanie, jak zdrowie — powiedział wchodząc, Battenberg, ostentacyjnie odwracając się od Gołaba.

— Witam pana barona — odezwał się Gołab, zmieszany kompromitacją wobec Zosi.

Battenberg ledwo kiwnął mu głową.

— Czy niema pana Gula? — spytał, usiadłszy w fotelu.

— Chyba niedługo nadejdzie, pan baron ma do niego interes? — spytała Zosia tonem oficjalnym.

— Panno Zosiu, dlaczego mówi pani do mnie takim obcym, jakimś wymuszonym tonem — zdziwił się Battenberg.

— Nie rozumiem pana — odpowiedziała Zosia sztywno.

Battenberg stracił rezon. Spojrzał w stronę Gołaba, dając mu znak, aby opuścić pokój.

— Łaskawa pani — rozpoczął baron łagodnie, usiłując ująć Zosię za rękę.

Zosia cofnęła się dyskretnie.

— Przyszedłem wypłacić pani należną pensję — powiedział Battenberg, wyciągając z portfelu dwa banknoty po pięćset marek.

— Co to za suma? — spytała Zosia.

— Tyle się pani należy.

— Najwyżej trzysta marek, więcej nie przyjmę — wzbraniała się Zosia.

— Niechże pani nie będzie dziwaczka. Należy się pani odszkodowanie za wypowiedzenie — tłumaczył Battenberg, podsuwając Zosi pieniądze.

Zosia włożyła je szybko do torebki.

Zapewniały jej i Gulowi byt na najbliższe pare tygodni.

— Teraz pozwól pani, że serdecznie podziękuję jej za troskliwą opiekę, za sumienne towarzyszenie ciotce do ostatniej prawie chwili jej życia. Robiła pani więcej, niż nakazywał obowiązek. Wdzięczny pani jestem za to — powiedział Battenberg, serdecznie całując Zosię w rękę.

Jakiś dziwny dreszcz przebiegł po ciele Zosi.

— Jeszcze mam coś niecoś do pomówienia z pani sąsiadem — wyjaśnił baron po chwili, przechodząc do pokoju Gołaba.

Misterna intryga Jadzi wydawała owoce.

Mimo wszelkie pozory, Jadzia nie zrezygnowała ze swych uczuć dla Alberta, a obecność jego w Berlinie, bliski kontakt i wspólna dola w pierwszych miesiącach podsycaly jeszcze zmysły Jadzi.

Postanowiła przeto rozseparować Gula od Zosi zapomocą... Battenberga.

Człowiek ten szulany doszczętnie szybko nasycal się przygodnymi awanturkami miłosnymi, pożądając coraz to nowych, odmiennych wrażeń.

Jadzia czując, że Battenberg, aczkolwiek całkowicie ku niej ochłonał, jednak wykazywał pewnego rodzaju obojętność zwrócić kierowała jego kroki w stronę Zosi, będąc pewna, że w ten sposób poróżni ją z Gulem i doprowadzi, jeżeli nie do zerwania, to w każdym bądź razie do nieufności, a ta już wystarczy, by Albert, choćby na krótko, powrócił do niej.

Licyła również, że o ile zechce, Battenberg potrafi w odpowiedni sposób i w odpowiednim momencie odzyskać z powrotem.

Battenberg tymczasem podsycany o-

powiadaniem Jadzi o zaletach, cnotliwości, pochodzeniu, pięknym głosie i uczuciu Zosi dla Gula zapłonął naraz gorącym afektem uważając, że obecny niefortunny moment dla Gula będzie najstosowniejszą okazją dla zdobycia jego ukochanej.

— Szubrawcy jesteście, ty i twój Gul razem, tak się nie postępujcie. Potrzebujecie pieniędzy, dobrze, powiedzcie otwarcie, ale podpisujcie moje nazwisko? To pachnie kryminałem. Czy pan rozumie, coś pan zrobił, czy pan zdaje sobie sprawę do czego pan wciąga Gula? — wołał za drzwiami umyślnie głośnie Battenberg, tak głośnie, by Zosia mogła dokładnie słyszeć.

— Wszystko będzie w porządku — starał się uspokoić wzburzonego Battenberga Gołab.

— Ani na chwilę nie wątpię, to musi być najdalej w ciągu dwóch dni załatwione, inaczej zawiadomię kogo należy — groził Battenberg. — Ja lubię się zabawić lubię pomóc, chętnie podam komu warto rękę w potrzebie, ale nie zgodzę się, aby mnie okpiwano.

— Pan rozumie chyba, sytuacja przy kartach nie należy do tego rodzaju, aby był czas do zastanawiania się.

— To jest niebywała bezczelność! I tem chcę się pan tłumaczyć, ja mam pokrywać wasze hazardy? — wołał Battenberg.

Zosia słuchała zdumiona. To co usłyszała przerażało ją, nasuwało cały szereg podejrzeń w stosunku do Gula podrywało zaufanie do tego człowieka, przekreślało niemal wszelkie jej nadzieje, wstrząsało do głębi.

— Boże, Boże! — westchnęła Zosia, zalewając się łzami i szybko wybiegła do kuchni, słysząc, że drzwi sąsiedniego pokoju się otwierają. (D. c. n.)



Jeźdźcy 10 narodów w raidzie konnym w Poznaniu

W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbędą się obok konnych imprez sportowych również wielkie międzynarodowe konkursy hipiczne, Czechosłowacji, Rumunii, Finlandji i Estonji. Konkursy odbywać się będą w dniach od 17—27 maja, a więc 10 dni.

Ciekawy wniosek na walnym zgromadzeniu Ligi

Jak już „Express” donosił, odbędzie się w dniu 6 kwietnia nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi. Do prezydium Ligi wpłynął dość ciekawy wniosek, a mianowicie: gracz ligowy niezamieszkały w siedzibie klubu zostaje automatycznie zwolniony po dwuletniej grze w danym klubie. Do wniosku tego wnosi ŁKS, po-

prawke, by automatycznemu zwolnieniu nie podlegali gracze zamieszkały w okręgu danego Związku, ale w innym mieście. Jesliby np. gracz zamieszkiwał w Kaliszu lub Pabjanicach, a grywał w drużynie ligowej Kl. Turystów, wówczas nie powinien on ulec automatycznemu zwolnieniu.

Z życia klubów i związków sportowych

LTSG. uzyskało do treningów boisko ŁKS-u. Pierwszy trening drużyny futbolowej czarno-białych odbył się w dniu dzisiejszym.

Z.K.S. Kadimah podaje swoim członkom do wiadomości, że otwarcie lokalu przy ul. Moniuszki 1 nastąpi w dniu 5-ym kwietnia.

Kapitanom 1-ej drużyny futbolowej Hasmonei został jeden z najlepszych graczy w drużynie Koplewicz. Zastępca kapitana — Glasman.

Sekcja motocyklowa Unionu wyznaczyła nagrody dla członków, uczeszcujących często na wieczory klubowe, które odbywają się we wtorki.

Hasmonea urządza w dniu jutrzejszym o godz. 6-ej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 40 rozgrywkę ping-pongową o tytuł moralnego mistrza klubu. W rozgrywce biorą udział Sotland, Guttman, Salbaum, Kahan i Hauchman.

Dzień P. Z. P. N-u odbędzie się 12 maja

Jak się dowiadujemy dzień PZPN, odbędzie się w całej Polsce 12 maja. Propozycja Ligi w sprawie przesunięcia terminu na 3 maja upadła, ponieważ, po szczególne okręgi uwzględniły termin 12 maja przy wylosowaniu tabeli rozgrywek o mistrzostwo.

Kadimah — Geyer

Mecz na nowym boisku

Dnia 31 marca o godz. 11 rano odbędzie się na nowym boisku Klubu sportowego L. Geyer przy ul. Piotrkowskiej nr. 317 zawody futbolowe między B-kl. Kadimah a niedawno założonym K. S. Geyer. Będzie to pierwszy występ Kadimy, która w przyszłym tygodniu rozpoczyna grę o mistrzostwo kl. „B”. Zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na dobrą formę Geyera.

Dalsze pogłoski o emigracji Karasiaka

W prasie krajowej ukazały się wzmianki o przejściu Karasiaka z Kl. Turystów do Pogoni lwowskiej, przyczem wiadomości te uzupełnione są uwagą, że Karasiak swego czasu otrzymał zwolnienie in blanco od Turystów i obecnie już bez trudności może grać w Pogoni. W sprawie tej zwróciliśmy się do kierownictwa Kl. Turystów które zaprzeczyło jakoby kiedykolwiek wydało Karasiakowi zwolnienie.

2.000 bokserów 10 zarejestrowanych w P. Z. B.

Polski związek bokserów, który w roku ubiegłym liczył tylko 400 bokserów posiada ich obecnie aż 2 tysiące. Związek liczy 8 okręgów.

Mistrzostwa futbolowe Węgier

prowadzone są zażarcie. — Hungari i F. T. C. najpoważniejszymi kandydatami do zdobycia mistrzostwa. — Halina Matuszewska — Konopacka na akademii szermierczej w Budapeszcie

(Originalna korespondencja „Expressu Wieczornego”)

Budapeszt, w marcu.

Ubiegłej soboty, dnia 23 marca, odbyła się w Budapeszcie rozgrywka mistrzowska między Bastją i Vasasem. Mecz nie należał do ładnych, była to prawdziwa gra o punkty, zakończona wynikiem 3:3. O technice, kunszcie piłkarskim wogóle nie było mowy na tych zawodach. Wynik odpowiada całkowicie przebiegowi gry.

Następnego dnia, tj. w niedzielę odbyły się w Budapeszcie pierwsze t. zw. „derby” futbolowe, do których tak tęskniła publiczność budapeszteńska. Zeszłoroczny mistrz Węgier Ferencvarisi zmierzył się z klubem, stojącym na drugim miejscu w tabeli. A więc walka dwóch kandydatów na mistrza Węgier. Przy pięknej pogodzie wiosennej, wśród napięcia i zdenerwowania 30 tysięcy widzów, podzielonych na dwa obozy rozpoczął się ten niezwykle interesujący mecz. Ze względu na wspaniałą formę linii napadu drużyny Ujpesti i wskutek braku w drużynie Ferencvarosi doskonałego środkowego napastnika Turay'a, wrócono zeszłorocznemu mistrzowi Węgier porażkę. Ujpesti udaje się też w pierwszej części zawodów jedyną bramką z rzutu karnego. Wynik 1:0 utrzymuje się do pauzy. Po pauzie zespół F. T. C. zmienił się nie do poznania. Antymuszku dodaje drużynie kontuzja obrońcy, który wskutek silnego potłuczenia opuszcza boisko i F. T. C. zmuszone jest grać w dziesiątkę.

Z drużyny F. T. C. jeden stara się prześcignąć drugiego, cały zespół przeze niezwykłą siłę naprzd i już w stosunkowo krótkim czasie piłka trzykrotnie grzeźnie w siatce Ujpesti. Przeciwnik nie był w stanie oprzeć się huraganowym atakom Ferencvarosi, który w dodatku był niebywale dopingowany przez publiczność. Po tych trzech bramkach tempo gry nieco słabnie. Ujpesti nie jest już w stanie zrewanżować się i mecz kończy się zwycięstwem F. T. C. 3:1, mimo iż zwycięzca grał przez cały czas drugiej połowy w dziesiątkę. Najlepszym graczem u zwycięzcy był napastnik Bkovi. Bramki zdobyli: Takacs — III, Ker F. C. 3:0 (0:0).

HUNGARIA — III, Ker F.C. 3:0 (0:0).

W pierwszej części meczu Hungaria grała niepewnie i zanosiło się na wynik remisowy. Dopiero po przerwie Hungaria wzięła się na serio do roboty, przechodząc do generalnej ofensywy. W tej fazie zdobywają dla Hungarii bramki: Molnar — 2 i Horzer — 1. Naogół Hungaria rozczarowała, bowiem spodziewano się od niej daleko ładniejszej gry.

KISPESTI — SOMOGY 1:1 (1:0).

Gra zupełnie równorzędna. Wynik — miernikiem sił.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Węgier przedstawia się następująco:

Hungaria	14	gier	23	punktów.
F. T. C.	13	..	20	..
Ujpest	15	..	20	..
Hlker, F. C.	14	..	15	..
Bocskay	13	..	14	..

Bastya	14	..	13	..
Nemzeti	13	..	13	..
Kispest	13	..	11	..
Somogy	13	..	11	..
Vasas	15	..	10	..
Buda! 33	13	..	6	..
Sabaria	10	..	4	..

SZERMIERKA.

Jak wiadomo szermierka jest na Węgrzech dość popularnym sportem który posiada dużo zwolenników. Ubiegłej soboty bawiła w Budapeszcie mistrzyni świata we florecie Niemka Heleny Mayer, by zmierzyć się z elitą szermierczą pań na Węgrzech. Zwłaszcza chodziło Niemce o rewanżowe spotkanie z węgierką p. Tarry Gizela, która jak wiadomo na olimpiadzie w Amsterdamie zada-

ła jedyną porażkę p. Helenie Meyer. Ambicja Niemki została zaspokojona, odniosła bowiem zwycięstwo nad Tarry Gizelą w stosunku 6:4. Akademii szermierczą odbyła się w obecności wyborowej publiczności budapeszteńskiej. Na akademii obecna również była mistrzyni świata w rzucie dyskiem polka p. Matuszewska ur. Konopacka, żona polskiego ministra pełnomocnego.

Sabaria, przebywa obecnie bez zezwolenia Węgierskiego Związku Piłki Nożnej w Ameryce. W spotkaniu z kombinowanym ze spolem Hakoah-Giants odniosła Sabaria porażkę 1:2. Wyjazd Sabarii bez zezwolenia związku może dla klubu pociągnąć bardzo przykre konsekwencje.

Roman Windman.

Przed meczem Ł. K. S. — Turyści Łódzkie „derby” futbolowe zapowiadają się niezwykle interesująco

Zaledwie kilka dni dzieli Łódź sportową od sensacyjnego spotkania piłkarskiego ŁKS. — Turyści.

Poniedziałkowe „derby” łódzkie cieszą się niemiernym zainteresowaniem, aniżeli wszystkie dotychczasowe spotkania powyższych klubów.

„Totek” futbolowy czynny już w Łodzi od tygodnia. Każdy wierzy w zwycięstwo swego pupilka, stawiając nań duże sumy.

Wszystkie inne sprawy sportowe zepchnięte zostały na drugi plan.

Kto zwycięży? Jaki będzie przebieg gry? — Oto pytania, które cisną się sportowcom na usta i spędzają sen z oczu łodziankom i łodzianom.

Tegoroczne „derby” mają mieć specjalny charakter. Przed kilkoma tygodniami prezesi obu powyższych klubów p.p. pułk. Hilarski i dyr. Guze podali sobie dłonie na znak zgody, a mecz poniedziałkowy ma właśnie być rozegrany na dowód zupełnego pogodzenia się wiecznie powaśnionych ze sobą klubów.

Należy przypuszczać, że zawodnicy zarówno ŁKS-u jak i Turystów pójdą w ślady swych prowadzących i ustaną wreszcie na boisku wszelkiego rodzaju utarczek których niestety tak często byliśmy świadkami na zawodach Turystów z Ł. K. S-em.

O szansach tej czy innej drużyny trudno w tej chwili pisać. Wiemy bardzo dobrze, że w tego rodzaju spotkaniach decydującą rolę odgrywają mocne nerwy, a więc który z klubów wykaże więcej hartu i opanowania sytuacji, temu przypadnie w udziale zwycięstwo. Narazie faktem pozostaje, że oba zespoły

przygotowują się do meczu z niezwykłą starannością i zapowiadają występ w najlepszym składzie, a mianowicie: Ł. K.S. — Milla, Cyll, Galecki, Jasiński, Kędzierzawski, Trzmiela, Sledz Feja, Król, Sowiak, Durka, Turyści — Michalski I, Kubik Al, Niewiadomski, Hinc, Weliszek Kohan, Frankus, Kulawiak, Hermans, Błaszczński, Michalski II. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 4-ej popołudniu. Początek przedmeczowy o godz. 2-ej. Na prośbę obu klubów zawodami kierować będzie p. Rettig. Funkcje gospodarzy pełnią wspólnie ŁKS. i Turyści. Po zawodach miał się odbyć wspólny bankiet dla zawodników obu drużyn, jak się jednak dowiadujemy bankiet odbędzie się dopiero w dniu 28 kwietnia.

Bogaty program sekcji motocyklowej Unionu

Komisja sportowa sekcji motocyklowej Unionu ułożyła już kalendarzyk na sezon bieżący, który przedstawia się następująco: 14 kwietnia wycieczka do Sieradza — 116 klm., 28 kwietnia wycieczka do Płocka — 282 klm., 3 maja — raid dookoła Łodzi — 260 klm. 12-go maja — wycieczka do Warszawy — 290 klm., 18—20 maja wycieczka do Ojcowa — 552 klm., 26 maja wycieczka do Warszawy — 290 klm., 30 maja wycieczka do Łowicza — 119 klm., 8 i 9 czerwca wycieczka do Poznania — 430 klm., 16 czerwca — wycieczka do Kalisza — 230 klm., 23 czerwca — raid dookoła województwa łódzkiego — 400 klm., 29—30 czerwca wycieczka do Łowicza — 360 klm., 14 lipca wycieczka do Warszawy — 290 klm., 21 lipca — zjazd gwiazdzysty do Łodzi, 4 sierpnia

wycieczka do Częstochowy — 320 klm. 11 sierpnia — wycieczka do Teofilowa — 130 klm. 15 sierpnia — gymkhanna w Łodzi, 17—18 sierpnia wycieczka do Kazimierza — 400 klm., 18 sierpnia wycieczka do Opoczna — 180 klm. 31.8. i 1.9. Grand Prix i mistrzostwo Polski, 13 września wycieczka do Poddębic — 120 klm., 22 września — wyścigi na torze hip. w Łodzi, 6.10. — wycieczka do Piotrkowa (zakończenie sezonu). Prócz tego przewidziane są dodatkowe wycieczki oraz imprezy.

Cwiczenia jazdy zręczności (gymkhanna) odbywają się w czwartki na torze holenowskim od godz. 17-ej.

Pozostałe terminy wykorzystane będą do imprez ustalonych przez Polski Związek Motocyklowy.

Ostatnia minuta.

„Czarna Oksana” na czele antysowieckiego oddziału powstańczego

Ryga, 29 marca.

Z Charkowa donoszą, że w gubernji połtawskiej w okręgu Łubieńskim pojawił się oddział powstańców, którymi do wodzi kobieta znana pod imieniem „Czarnej Oksany”. Urządza ona napady na urzędy sowieckie zaś wziętych do niewoli komunistów skazuje natychmiast na śmierć. Władze sowieckie wysłały silne oddziały wojsk GPU celem zlikwidowania bandy powstańców. Pościg jednak nie dał dotychczas żadnych rezultatów ponieważ „Czarna Oksana” cieszy się ogromną popularnością wśród ludności, która okazuje jej wszelkiego rodzaju pomoc i ukrywa powstańców po wsiach.

Banda fałszerzy puszczała dziennie w obieg 70 tysięcy marek

Berlin, 29 marca.

Wczoraj udało się policji kryminalnej w Dreźnie wykryć wielkie gniazda fałszerzy pieniędzy. Wspólników miała banda w Budziszynie i Lipsku, gdzie dzisiaj dokonano licznych aresztowań. Fabrykowano w warsztatach fałszerzy co dziennie 70.000 mk., które już w kilka godzin potem były wydane między ludność. Policja w dalszym ciągu przeprowadza śledztwo w całych Łużycach i Saksonji, ponieważ banda fałszerzy monet miała wszędzie swoich wspólników, nawet po wsiach i mniejszych miasteczkach.

10.000 tonowy okreń zatonął w Odrze.

Wrocław, 29 marca.

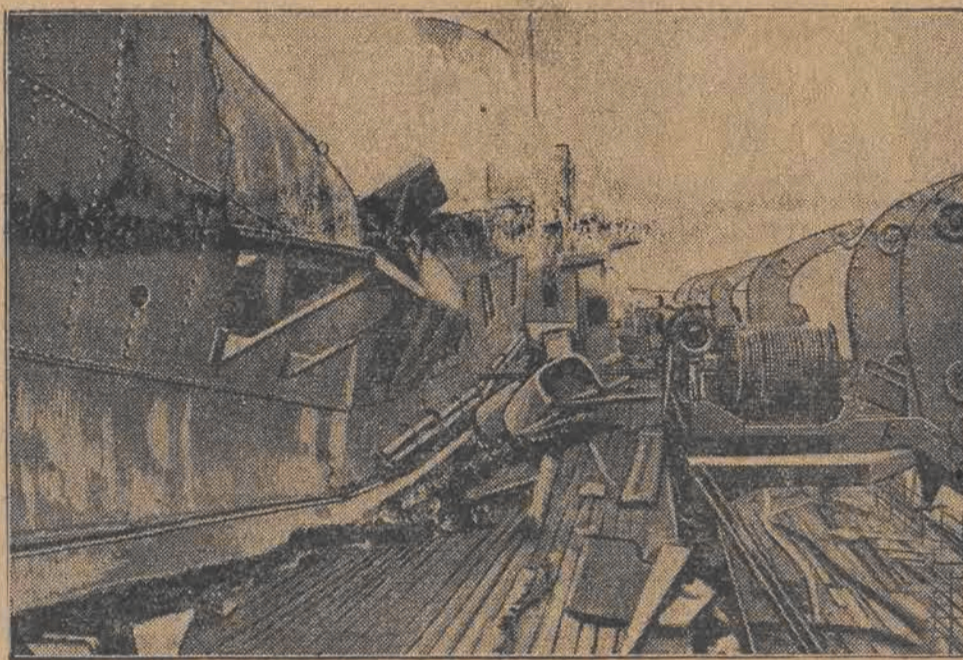
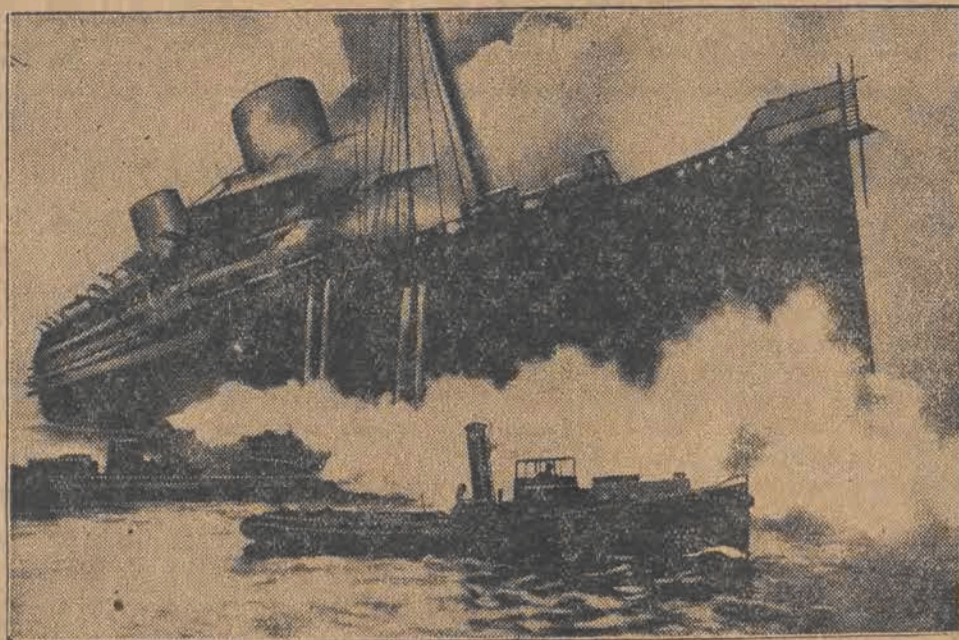
Wczoraj uderzył statek załadowany 10.000 p. węgla na Odrze pod Głogową o filar mostu kolejowego, wybił w kadłubie dziurę i zatonął w ciągu 5 minut. Wśród wielkich trudności udało się uratować załogę. Natomiast 10.000 węgla p. węgla i statek poszły na dno Odry i są obecnie poważną przeszkodą dla żeglugi.

Ze skarbca sztuki plastycznej



„Górnik”—plaskorzeźba znanego rzeźbiarza Lehmbrucka.

Pożar okrętu „Europa”



Jak już donosiliśmy — w Hamburgu spłonął doszczętnie olbrzymi okręt transoceaniczny „Europa”, którego wartość szacowano na 50 milionów marek. Powyżej podajemy dwa zdjęcia: na górnym — „Europa” podczas pożaru; na dolnym — grube kilkudziesięciocentymetrowe płyty stalowe, stanowiące opancerzenie zewnętrznych ścian okrętu, pogięte jak blaszki z powodu strasznego żaru.

Z pogrzebu Marszałka Focha



Katafalk z szczątkami doczesnymi marszałka Focha, ustawiony przed grobem Nieznanego Żołnierza pod Sukiem Triumfalnym w Paryżu.

Sztandar Prus nad księstwem Waldeck

Berlin, 29 marca.

W drugim dniu świąt Wielkiejnocy jedno z najmniejszych państw, Waldeck, zostanie oficjalnie przyłączone do Prus, na skutek umowy pomiędzy Prusami a tym państwkiem.

Pruski minister spraw wewn. Grzejski przybędzie umyślnie na ten dzień do stolicy Waldeck, miasteczka Arolsen by objąć w imieniu Prus władzę nad tym terytorjum, poczem wywieszony będzie sztandar pruski



Akcja ratunkowa na jednym z pokładów olbrzymiego okrętu.

Wędrownka dzieł sztuki



Głowa królowej Nephrete, staroegipska rzeźba o nieocenionej wartości zarówno artystycznej jak też historycznej, znajdująca się dotychczas w posiadaniu Niemiec, ma być zwrócona Egiptowi na żądanie egipskiego ministra spraw zewnętrznych.

Głowa meksykańskiej rewolucji



GENERAL JEZUS AGUIRRE, wódz powstańców meksykańskich, który — wzięty 20-go b. m. do niewoli — został bezpośrednio potem rozstrzelany.

Prenumerata: W Łodzi 4,00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za

miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze

zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.